

“Moja Ameryka. Konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistością.”

Każdy Polak myśli że Ameryka to kraj mlekiem oraz miodem płynący! Niestety rzeczywistość jest inna. Korzenie mojej rodziny wywodzą się z Milwaukee, WI gdyż mój pradziadek Józef tam się urodził. Jednakże moja cała rodzina pochodzi z Polski. Będąc małą dziewczynką często zastanawiałam się jak wygląda życie w USA. Część mojej rodziny tam mieszkała więc zawsze miałam nadzieję że tam kiedyś wyjadę.

Emigracja to naprawdę ciężki kawałek chleba- zrozumiałam to dopiero kiedy moja mama wyjechała do USA i zostaliśmy bez niej. Tato wspaniale opiekował się mną oraz 3 kami mojego młodszego rodzeństwa, ale tęskniliśmy wszyscy za mamą. Za mamą wyjechał do USA tato potem moje młodsze siostry bliźniaczki. Mi dane było zobaczyć USA w 1993 roku- jaki wielki szok przeżyłam gdy zobaczyłam Jackowo- małe, niskie budynki trochę zasmiecone, no ale najważniejsze było to że moja cała rodzina była razem! Moim głównym celem było nauczenie się języka angielskiego oraz pojscie na studia! Zawsze marzyłam o tym aby zostać nauczycielką! Studia w USA - nie były takie łatwe ale dzięki moim wspaniałym rodzicom nie musiałam pracować tylko się ciężko uczyłam, udało mi się otrzymać stypendium na NLU i moje marzenie zostania nauczycielką spełniło się gdyż w 1998 roku ukończyłam studia z tytułem Bachelor w nauczaniu od zerówki do klasy 9, miałam w planie studiować dalej ale nie miałam na to funduszy poza tym chciałam znaleźć pracę i przestać wykorzystywać dobre serce rodziców! Moja pierwsza praca była w małym centrum nauki języka angielskiego bardzo lubiłam pomagać Polakom uczyć się angielskiego, ich sukcesy były moimi. W 1999 roku zostałam przyjęta jako nauczycielka klasy 2 w szkole katolickiej gdzie ucze do dnia dzisiejszego. Praca z dziećmi jest wspaniała, lubię im pomagać poszerzać ich wiadomości, rozwijać ich talenty oraz widzieć uśmiech na ich twarzach jak dostaną dobre oceny.

Polskie przysłowie mówi "ucz się ucz bo nauka to potęgi klucz" tak też więc zrobiłam. Jak trochę się dorobiłam postanowiłam kontynuować naukę na NEIU gdzie zdecydowałam się zrobić mgr w czytaniu potem doszłam do wniosku że może będę się dalej uczyć więc zrobiłam następnego mgr w nauczaniu angielskiego jako języka obcego (ESL) i właśnie przed Świętami Bożego Narodzenia 2009 miałam uroczysty koniec studiów—nie myślcie że na tym

konczy sie moja edukacja poniewaz w soboty pracuje w polskiej szkole gdzie ucze klase 8 jez. polskiego, historii oraz geografii I dlatego postanowilam skorzystac z mozliwosci jakie mi zostaly zaoferowane I bede robila mgr w nauczaniu jez. polskiego jako drugiego (obcego)! Ciagle slysze ze narod polski nie ciagnie sie do nauki I nie chce poszerzac swoich umiejetnosci. Wedlug mnie to nie prawda poniewaz jam mam 3 ke rodzenstwa I wszyscy jestesmy wyksztalceni; koszlotwalo nas to wiele wyrzeczen, zarwanych nocy, stressu I wiele wydatkow, ale jestesmy z siebie dumni!

Oczywiscie wszystkie te osiagniecia by mnie nie cieszyly gdybym nie miala wspanialych rodzicow, rodzenstwa, chlopaka, rodziny, oraz przyjaciol zarowno polskich jak I amerykanskich z ktorymi moge dzielic swoje sukcesy I ktorzy zawsze mnie podtrzymuja na duchu!

W Chicago mam wielu amerykanskich oraz polskich znajomych ktorych znam od wielu lat. W moim domu zawsze wszyscy czuja sie goscinnie, jedza polskie ciastka, cukierki oraz robione przez mame nalezniki albo pierogi! Szerze polska kulture w pracy oraz w moim zyciu! Wszyscy ktorzy mnie znaja wiedza wiele o Polsce a z moimi uczniami lubimy rozmawiac na temat polskiej historii oraz geografii. Nawet w mojej amerykanskiej szkole uczniowie lubia uczyc sie polskich slowek oraz ciesza sie gdy obchodzimy w szkole miesiac polski poniewaz wiedza ze zawsze beda dla nich przygotowane nowe atrakcje!

Mieszkam w USA od ponad 16 lat I dawno nie bylam w Polsce, zdaje sobie sprawe z tego ze wiele zmian tam zaszlo I nie wiem czy bylaby tam sie w stanie odnalezc. Polska zawsze bedzie moja Ojczyzna - krajem bliskim mojemu sercu, ale Ameryka to moj drugi dom. Od czasu kiedy tu przyjechalam przezyłam wiele milych wydarzen, ale moja rodzina zostala tez dotkniete paroma tragediami. Nigdy nie myslalam ze w tej "miodem I mlekiem plynacej krainie" moze wydarzyc sie cos zlego, ale tak sie stalo gdyz tragicznie zostal zamordowany moj wspanialy kuzyn, pozniej moja chrestna matka zostala potracona przez samochod I nie tak dawno zmarl na raka nasz mlody, pelen zycia znajomy. Te smutne wydarzenia naprawde wplynely na moje zycie I spowodowaly ze teraz inaczej na nie patrze.

Zycie kazdego czlowieka to wycieczka w wielka nieznana. Kazdy z nas ma wykupiony bilet ale nikt z nas nie wie na ktorej stacji oraz kiedy bedziemy musieli wysiasc. Wedlug mnie nie ma znaczenia czy mieszkamy w USA czy w Polsce bo zyc trzeba wszedzie- wazne jest jak I z kim to zycie przezyjemy! Smiejmy sie, swietujmy nawet najmniejsze swieta oraz sukcesy, spieszmy sie kochac ludzi, dzielmy sie z tymi co sa w potrzebie oraz nie zapominajmy o Bogu!

Pamietajmy naszych przodkow, slynnych polskich pisarzy tj. Mickiewicz, Krasicki, Slowacki oraz naszego wspanialego papieza Jana Pawla II, ktory byl znany na calym swiecie! Szczycmy sie z tego ze jestesmy Polakami I starajmy sie udowodnic innym narodom ze "Polacy nie gesi bo swoj jezyk maja!"